

# PLACÓWKA

B.D.I.C.

Adres Redakcji i Administracji  
Adresse de la Rédaction  
et de l'Administration  
47, Avenue Gabriel-Péri  
ST. MAUR-DES-FOSSÉS  
(Seine)  
C.C.P. La Presse Polonaise  
Paris N° 6640-32

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI  
HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTÉRAIRE  
WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA”  
ÉDITEUR: SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

CENA NUMERU

w Belgii ..... 2 fr. b.  
w Niemczech .... 25 fen.  
w Szwajcarii .... 15 ct.  
w Szwecji ..... 50 öre  
w W. Brytanii .... 6 d.  
we Włoszech .... 25 lire

ROK II. — Nr. 6 (32)

Paryż, SOBOTA 5 LUTEGO 1949

CENA PRIX 15 fr.

## Niepokojujące objawy słabości

WYCZERpany ostatnią wojną świat zachodni, robi czasem wrażenie armii, która wystrzelana już dawno wszystką amunicję i czeka bezczynnie a spokojnie, co dzień następnym przynieść. Zdawało by się, że przysłowiowa angielska flegma uderzyła się szeroko sąsiadom Zjednoczonego Królestwa i usposobiła ich bardzo po-bliźniwie wobec rozgrywających się wypadków.

Mielśmy jednak i to w bardzo niedawnej przeszłości dowody, że takie spokojne przyglądanie się sytuacji zachęciło wybitnie do napadci hitlerowskie Niemcy, a przede wszystkim umożliwiło im zorganizowanie w innych krajach piętej kolumny, instrumentu zresztą koniecznego w nowoczesnej wojnie. Spóźniona reakcja Europy zachodniej i Stanów Zjednoczonych kosztowała bardzo drogo naszą cywilizację zarówno materialnie jak i moralnie.

Zmiany w położeniu światowym, jakie zaszły po zwycięstwie nad Niemcami i Japonią, w krótkim czasie wykazały, że jesteśmy daleko od zamierzonego pokoju i że Sowiety, zająwszy bezprawnie i kosztem wolności państw olbrzymie obszary europejskie i azjatyckie, nie ustają w swym parciu na wszystkich frontach. Nie potrzebujemy przy tym dodawać, że w porównaniu z Niemcami, Rosja Sowiecka to państwo o znacznie większej dziś sile, i że jej piąta kolumna, partie komunistyczne, to nie dziecinna dywersja niemiecka z okresu przed 1939 r.

Wojujący komunizm, kierowany przez «zawodowych rewolucjonistów», bogatych w czterdziestoletnie doświadczenie, operuje już dobrze opracowanymi wzorami i metodami.

Niepokojujące jest jednak zjawisko, że świat cywilizacji zachodniej żyje złudzeniami i wyobraża sobie, iż dojdzie do kompromisu z irredentą komunistyczną. Dzisiaj już nikt nie powinien mieć wątpliwości, że komunizm jest narzędziem sowieckiego imperializmu, a jego żonglowanie naprzemian nastrojami patriotycznymi i antynarodowymi, pokojem i wojną, sabotażem gospodarczym i odbudową ekonomiczną, walką z «reakcją» i kompromisem z nią — jest ściśle związane z interesami Sowietów i dostosowane do czasu i miejsca.

Spotykaliśmy już nieraz sprzeczności w akcji komunistów w jednym czasie w różnych krajach, lub w jednym kraju w różnych okresach czasu. Bolszewicy kpią sobie bowiem ze sprzeczności, narzucających swym satelitom. Ważna jest dla nich skuteczność akcji dla interesu sowieckiego; ważnym jest, aby światowy proletariat ostaniał dookoła Kreml i wierzył, że po ugruntowaniu «sojalizmu» w jednym państwie, tj. w Rosji Sowieckiej, przyjdzie kolej na światową rewolucję. Dla nikogo też nie jest już dziś tajemnicą, że w wyniku tej rewolucji nie nastąpiły żadna «dyktatura proletariatu», ale poprostu panowanie Rosji nad światem.

Jakież środki zapobiegawcze przedsięwzięł dotychczas świat zachodni, aby powstrzymać ofensywę bolszewicką? Można by oczywiście dla uspokojenia wyliczyć wszystkie podjęte środki obronne na wypadek wojny, podsumować i porównać cyfry wojskowych budżetów i wojennego potencjału, a nawet przyjąć, że Sowiety w przyszłym starciu nie mają szans zwycięstwa. Czy jednakże takie materialistyczne przeliczenie, bez uwzględnienia żywych i ideowych wartości, jest wystarczające? Napewno nie.

W wypadkach starć i walki fizycznej, w czasie strajków i wojen domowych, jak w Grecji lub w Chinach, tak zwana opinia pub-

liczna, interesuje się siłą komunizmu, ale stale dokonujące się przemiany społeczne uchodzą, niestety, jej uwadze. Komunizm jednak atakuje na wszystkich frontach wewnętrznych — kulturalnym, zawodowym, gospodarczym, wychowawczym; — jego ofensywa jest więc totalna i uderza «pokojowym podbojem» wszędzie, nie tylko tam, gdzie ma podatny grunt.

Trudno w obecnych warunkach nie zauważyć beznadziejności społeczeństw zachodnich wobec tej ofensywy i nie smuć się tym, że do tej pory nie podjęto one zdobyć się na solidarny front walki przeciw rozkładowemu prądom.

Walka z bolszewizacją, jaką prowadzą słabe, topniejące grupy oporu za «żelazną kurtyną» we

wszystkich dziedzinach życia, głosy i akcje niezależnych grup emigracyjnych państw okupowanych przez Sowiety i rozpoczęte niszczenie Kościoła Katolickiego — wszelkie tego rodzaju sprawy przechodzą tu na Zachodzie bez większego echa.

Świat zachodni musi doznać głębokiego wstrząsu i zdobyć się na nowe działania dynamiczne, ofensywne, oparte o zasady, które przez tyle wieków tworzył, gdyż tylko wtedy odbuduje swą siłę i oprze się obcemu najazdowi. Nie chcemy wierzyć, że jest to koniec Europy a początek panowania ciemnych sił północno-azjatyckiego barbarzyństwa.

SAS.

## Aresztowania za żelazną kurtyną

350 księży uwięzionych

(CHIP) Komunistyczne władze warszawskie wstydzą się ujawnić, jak ogromne masy ludzi pozostają w więzieniach. Tym bardziej nie chcą podać liczby aresztowanych księży. Jest ona jednak niewątpliwie bardzo poważna i stale rośnie. W styczniu 1949 r. szaowano, że najmniej 350 księży zostało uwięzionych, przyczym ogromna część pozostała nadal za kratami.

Księża są traktowani, jak inni więźniowie polityczni, to znaczy są również bici i katowani.

Do tej pory jednak nie nastąpiły aresztowania wśród Episkopatu, ocoż na Węgrzech komunistów uwięzili już nawet kardynała.

Niektórzy sądzą, że pewne wahania w polityce komunistycznych władz warszawskich tłumaczą się troską poufnych raportów, jakie sporządza policja. Mianowicie dygnitarze komunistyczni dowiedzieli się nie bez zdziwienia, że ludność je-

szcze mooniej podkreśla swe uczucia religijne niż dawniej. Widząco usuwanie nauki religii ze szkół, słysząc o pogrózkach «gen.» Zawadzkiego pod adresem Kościoła, czytając w prasie o licznych procesach księży — ludność Jeszcze tłumnie niż poprzednio wypełnia kościoły. Co szczególnie uderzyło szpiegów komunistycznych, to liczny udział młodzieży akademickiej oraz wojskowych, zarówno szeregowych jak oficerów.

Równocześnie tajemnie raporty doniosły o wzrastającym szmerze ludności z powodu braków aprowizacyjnych. Nieraz się zdarza, że w miastach brak mięsa, białego chleba, tłuszczów.

Władze warszawskie nie mogą temu za przyczynę, próbują przypisać winę «aparatuwi rozdzielczemu», tj. kupcom, faktem jest jednak, że niezadowolone ludności rośnie.

W tych warunkach niektórzy dygnitarze komunistyczni zastanawiają się, czy należy dolewać oliwy do ognia przez dalsze zaostrożenie walki z Kościołem.

## 200 aresztowań wśród A.K.

Przeszło 200 członków b. Armii Krajowej zostało ostatnio aresztowanych. Wśród nich znajduje się pułkownik Radosław (prawdziwe nazwisko: Mazurkiewicz), b. dowódca dwóch batalionów „Parasol” i „Zoska” podczas powstania warszawskiego. Radosław przechoził podczas powstania ze swymi bagnetami z działem do dzielnicy, aż utknął w Mokotowie. W r. 1945 ujął siebie i swe baony. Powód aresztowania jest nieznany. W ostatnich czasach nie nie zaszło w kraju, aby uprawiano do masowych, represyjnych aresztowań.

Prasa podaje, że aresztowano także proboszcza na Żoliborzu, ks. Szymona Truszyńskiego. Korespondenci zagraniczni donoszą o masowych rewizjach u b. wojskowych, księży i b. działaczy politycznych. Aresztowano również kilkudziesięciu studentów.

## Aresztowania w Rumunii

W rumuńskim mieście Cluj znajduje się 92 księży katolickich w więzieniu wojskowym, a ponadto 28 w więzieniu cywilnym. W innych miastach również nie brak w więzieniach księży, którzy nie zgodzili się na zerwanie z Rzymem.

## Aresztowania w Słowacji

Przeor klasztoru Franciszkanów, trzy zakonnice i jeden ksiądz znajdują się na liście 60 osób, aresztowanych niedawno w Bratysławie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Ameryki. Te nonsensowne oskarżenia zmierzają do odwrócenia uwagi publiczności od sytuacji gospodarczej, która pogarsza się gwałtownie.

Władze komunistyczne postanowiły skonfiskować radiodzielnie o dalekim zasięgu i wprowadzić «sowieckie „radio-węzły”, dzięki którym słuchacze będą skazani wyłącznie na audycje radiostacji komunistycznych.

## Kronika francuska

● 5% Pożyczka Odbudowy, wypuszczona przez rząd w dn. 24 stycznia, uzyskała zgola niespodziewany sukces. W dniu 1 lutego, a więc w ciągu tygodnia, subskrybowano przeszło 115 miliardów, z czego prawie 70 miliardów «świeżego pieniądza», czyli oszczędności, które dotąd drzemały w północznych, szufladach i w innych skrytkach czy na kontach bankowych. W subskrypcji, która trwa nadal, przoduje Paryż z okolicą (30 miliardów), stosunkowo słabsze są wyniki w okręgach wiejskich. Sukces rządu jest niezaprzeczalny: projektowany wynik — 100 miliardów «świeżego pieniądza» zostanie nie wątpliwie osiągnięty. Subskrypcja dowodzi też, że Francja nie przestała być krajem oszczędności i że zasoby jej są duże. Chodzi o to, by je wykorzystać.

● Zainteresowanie pożyczką wywołało wielką podaż złota, sprzedawanego na zakup obligacji i starych rent francuskich. Przeciwnie gwałtowne zniżki złota zareagowały kół, którym zależy na niepowodzeniu akcji rządu, kupują masowo złoto, co wywołało z kolei jego zwyżkę. Ponieważ równoległe z tym nie zwiększa waluty obca, widoczne jest, że chociaż akcja planowa, mająca na celu zastraszanie francuskiego ciutacza. O kierowanie tą akcją podejrzewa się głównie komunistów.

● Proces Krawozenki nie schodzi z pierwszych stron dzienników. Po świadkach strony pozwanej, przyszła kolej na świadków powództwa, Rosjan, Ukraińców, Francuzów, ludzi, którzy byli w Rosji i opowiadają, co tam widzieli i przeżyli. Zeznania ich przeważają szale na korzyść Krawozenki. Z zainteresowaniem oczekuje się na «świadków Politbiura», którzy już przyjechali do Paryża i mają niebawem zeznawać. Świadkowie ci znajdują się pod stałym nadzorem agentów ambasad sowieckiej.

## U progu Roku Świętego

(Od naszego korespondenta w Rzymie)

Decyzja Papieża Bonifacego VIII, aby każdy setny rok ery chrześcijańskiej uczynić rokiem «powszechnego przebaczenia», Rokiem Świętym, zapadła w dzień Bożego Narodzenia roku 1299. Oficjalna jednak Bulla Papieska została ogłoszona u św. Piotra dopiero dnia 22 lutego 1300 r. Do dziś zachowała się w Bazylice św. Piotra, w górze po lewej stronie Drzwi Świętych, podłużna tablicza marmurowa z tamtych czasów, upamiętniająca ogłoszenie tego przywileju papieskiego dla całego chrześcijaństwa przez Papieża Bonifacego VIII. List Kancelarii Papieskiej sporządzony przez Sylwestra «scriptor domini Papae» kończył się takimi trójwerszami:

*Annus centenus Roma semper est jubilentis  
crimina laxantur, cui poenitent  
ista donantur,  
Hoc declaravit Bonifacius et  
roboravit.*

Jakkolwiek już za czasów Bonifacego VIII było silne przekonanie, że podobne «powszechne przebaczenie» zostało udzielone przez jego poprzednika w r. 1200, to jednak, wobec nie znalezienia jakichkolwiek dokumentów potwierdzających ten fakt, Rok Święty ustanowiony przez Papieża Bonifacego VIII uważa się w historii Kościoła jako pierwszy.

Dnia 2 czerwca 1948 r., w dzień św. Eugeniusza, swojego Patrona, Papież Pius XII, w odpowiedzi na złożone Mu życzenia przez Święte Kolegium Kardynałów, w następujących słowach ogłosił najbliższy Rok Święty 1950-ty: «Im bardziej świat współczesny przedstawia obraz bolesny niezgody i przeciwstawności, tym bardziej mocnym obowiązkiem katolików jest danie światłego przykładu jedności i zespolenia bez względu na język, narodowość i rasę. W świetle tego ideału zgody, z wdzięcznością wobec Boga i z ufnością w Jego pomoc przyjmujemy zbliżanie się Roku Świętego... Z wewnętrzną więc

radością i siódkim wzruszeniem ogłaszamy Wam, Czcigodni Bracia i całemu światu katolickiemu, że w roku 1950-ym, jeśli tak będzie podobać się Bogu, obchodzony będzie dwudziesty piąty Rok Święty w historii Kościoła według uświęconych form czcigodnej tradycji... Dnia 28 czerwca 1948 r. listem Sekretariatu Stanu Ojciec Święty powołał do życia Komitet Centralny Roku Świętego, a dnia 12 lipca 1948 r. w oficjalnej Bulli określił dokładnie jego cele.

Najpierwszym celem tego Roku Świętego jest, w myśl wskazań papieskich, «uświęcenie dusz przez modlitwę i pokutę i niezłomną wierność dla Chrystusa i Kościoła».

Drugim głównym celem Roku Świętego jest «akcja na rzecz pokoju i ochrona Miejsc Świętych». Wbrew propagandzie Kremla i podległych mu na całym świecie partii komunistycznych, zaliczających Papieża i Watykan do «podżegaczy wojennych i sług imperializmu światowego», akcja Papieża na rzecz pokoju znana jest w całym świecie i niemal nie ma żadnego z ważniejszych jego przemówień, w których troska ta nie byłaby nad wyraz jasno wyrażona. Modlitwa na Rok Święty, ułożona przez Papieża, raz jeszcze dobitnie to podkreśla. Zrozumiała też jest troska Głowy Chrześcijaństwa o losy Miejsc Świętych tym bardziej, że wiele wskazuje na to, iż w Ziemi Świętej wydano wojnę Chrześcijaństwu, a brak we współczesnym świecie Krzyżowców, którzyby o te właśnie cele chcieli walczyć...

«Obrona Kościoła przed nowymi atakami jego wrogów i uproszenie prawdziwej wiary dla błądzących, niewiernych i żyjących bez Boga» — oto trzeci główny cel Roku Świętego, określony w Papieskiej Bulli. Prześladowanie coraz bezwzględniejsze Kościoła na obszarze połowy Europy okupowanej przez So-

## Przed «procesem» kard. Mindszenty

(CHIP) Aresztowanie Prymasa Węgier wywołało oburzenie w całym świecie katolickim.

W Londynie odbędzie się dnia 7-go lutego zgromadzenie protestacyjne w ołbrzymiej Albert Hall. Jednym z mówców będzie kard. Griffin.

Arcebiszkup Mc Donald z Edynburga wystosował list do premiera p. Attleego, podkreślając, że rząd brytyjski nie powinien milczeć w tej sprawie.

Signore de Gasperi, premier rządu włoskiego, w publicznym przemówieniu potępił aresztowanie i podkreślił swój podziw dla Kościoła na Węgrzech, walozącego o prawa człowieka i w obronie zasad wolności.

Na ulicach Rzymu rozlepiono afisze z portretami kard. Mindszenty'ego i arcebiszupa Steplaca.

Katolicy holenderscy zamierzają wysłać do Budapesztu pół miliona listów z protestami.

Arcebiszkup Otto Habsburg, żyjący w Madrycie, zaprzeczył stanowczo, jakoby kardynał Mindszenty brał udział w jakimś spisku mającym na celu przywrócenie dynastii Habsburgów.

## Protest amb. Papee'go.

(CHIP) Prasa warszawska ożywiła solidaryzując się z komunistami węgierskimi w ich atakach na kard. Mindszenty'ego. Zupełnie inne jest stanowisko społeczeństwa polskiego, oraz prawowitych przedstawicieli Państwa Polskiego, P. Kazimierz Papee, ambasador Polski, złożył ofiajną wizytę w Watykanie wyrażając swój ból i oburzenie z powodu aresztowania Prymasa Węgier.

(dokończenie an stronie 3-ej)

# TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

# O CZYM PISZĄ INNI

## Unia europejska i pakt atlantyczny

Konferencja «Pięciu» w Londynie stanowi zakończenie żmudnych rokowań, toczących się od wielu miesięcy to w Londynie, to w Paryżu, to w Brukseli, to wreszcie w Waszyngtonie. Dwie główne sprawy były jej przedmiotem i obydwie zostały pozytywnie zatwierdzone — w każdym razie, jeżeli chodzi o odcinek europejski.

Statut Unii Europejskiej ustalony został drogą kompromisu między W. Brytanią a czterema pozostałymi partnerami. Załączek parlamentu europejskiego składać się będzie z dwu organów: Rady ministerialnej i Zgromadzenia doradczego. Rada, grupująca delegatów poszczególnych rządów, rozstrzygać będzie w obradach niejawnych sprawy związane z obroną Unii. Zgromadzenie doradcze składać się będzie z delegatów, których sposób wyboru określią poszczególne rządy, każdy w swym zakresie. W zgromadzeniu tym zasiadać więc będą, obok posłów desygnowanych przez rządy (jak w W. Brytani), także posłowie, wybrani bądź w powszechnych wyborach, bądź przez parlamenty ich krajów (nie wiadomo jeszcze, który z tych dwu sposobów zostanie przyjęty przez Francję). Obrady zgromadzenia (był ostatnio projekt, by jego siedziba znajdowała się w Strasburgu) będą publiczne.

Drugą sprawą, zatwierdzoną w Londynie, jest ostateczna redakcja paktu atlantycznego, mającego w konstytucyjną formę Unii Włókna, wprawdzie dorzucił coś jeszcze do niego w Waszyngtonie dwaj amerykańscy kontrahenci — Stany Zjednoczone i Kanada — ale będą to tylko drobne retusze, i w najbliższych dniach, zgodnie z zapowiedzią Trumana, pakt atlantyczny stanie się rzeczywistością.

## Pogróżki sowieckie

Nie można się dziwić, że postępy w politycznej i wojskowej organizacji Zachodniej Europy wywołały gwałtowną reakcję Sowietów. Radjo moskiewskie zaatakowało państwa zachodnie, a zwłaszcza Francję i W. Brytanię za „sprzeniewierzenie się duchowi Janty i Poczdamu” i zapowiedziało wzmożenie kampanii przeciw nowym „podżegaczom wojennym”. Równocześnie rozpoczęła się walka z paktem atlantycznym na polu dyplomatycznym. Poseł sowiecki w Oslo zażądał od Norwegii wyjaśnienia co do jej stosunku do paktu, podkreślając, że Norwegia ma wspólną granicę z Sowietami. Była to wyraźna pogróżka, przypominająca pogróżki Hitlera w stosunku do Czechosłowacji, dwanaście lat temu.

Pogróżki sowieckie nie wptynęły na zmianę stanowiska Norwegii, która w odpowiedzi na nie miała wzmożenie garnizonu na pograniczu sowieckim; podziały natomiast na Szwecję i przyczyniły się do całkowitego niepowodzenia konfe-

rencji w Oslo, na której ministrowie Szwecji, Norwegii i Danii usiłowali, wznowiając obrady przerwane w Kopenhadze, utworzyć „blok skandynawski”.

## ...i różnica oliwna Stalina

Pogróżkom i obelgom sowieckim pod adresem państw zachodnio-europejskich towarzyszy „ofensywa pokoju”, prowadzona przez samego Stalina. Celem tej ofensywy jest dojście do nowego porozumienia z Waszyngtonem, ponad granicami innych europejskich partnerów.

Ten to cel niewątpliwie miał na myśli Stalin, dając odpowiedzi na pytania, zadane mu przez dyrektora jednej z amerykańskich agencji prasowych. Oświadczył on gotowość porozumienia się z Trumanem, a nawet zniesienie blokady Berlina, o ile Stany zrezygnują z projektu utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego.

Oświadczenie Stalina przyjęte zostało przez rządy Stanów Zjednoczonych i Francji z całą nieufnością na jaką zasługują, a zupełnie nieprzychylnie w W. Brytani, gdzie przejrano zamiar „dogadania się” z Ameryką ponad głowami Londynu i Paryża. Premier Queuille podał w wątpliwość szczerotę wynurzeń, którym nie towarzyszą czyny, a sekretarz Trumana przypominał tylko, że prezydent, jak poprzednio, gotów jest spotkać p. Stalina, ale — w Waszyngtonie. Tam zaś Stalin napewno nie pojedzie.

## Uznanie Izraela

Rezultatem konferencji londyńskiej jest także uzgodnienie polityki w sprawie Palestyny. W ślad za Francją — nie bez wpływu jest też pewnie wynik wyborów palestyńskich, w których zwyciężyła Mapa, partia izraelskich „lejbuczystów” — i W. Brytania uznała rząd Izraela de facto.

Natomiast Stany Zjednoczone — mimo niepowodzeń Komisji Rozjemczej na wyspie Rodos — usankcjonowały już prawnie obecny stan rzeczy, uznając de iure i rząd Izraela i rząd Transjordanii.

## Sytuacja w Chinach

jest nadal nie wyjaśniona. Wprawdzie komuniści zajęli (bez wystrachu) Pekin, wprawdzie część rządu chińskiego wyjechała do Kantonu, a pozostali w Nankinie następcą Czang Kai-szeka — Li Tsung-yeń wyraził gotowość układania się z komunistycznym generałem Mao Tse-tung, do rokowań tych jednak nie doszło.

Rząd nankijski nie godzi się na niektóre warunki komunistów, a zwłaszcza na aresztowanie marsz. Czang Kai-szeka, który podobno zajmuje się obecnie formowaniem nowej armii w południowych Chinach. Ma się wrażenie, że obydwie strony grają na zutokę, czekając na dalszy rozwój jakichś nieznanych nam wydarzeń.

## Z historii zbrodniczych knoń przeciw Polsce

Znana jest rola, jaką przy prez. Rooseveltcie odegrał jego najbliższy powiernik i osobiście wyznawca, Harry Hopkins. Zaważył on fatalnie na decyzjach, jakie zapadły w sprawie polskiej. Hopkins nie umiał odpowiedzieć Stalinowi na cześć niż potakiwaniem i uniżonymi przyjmowaniem wszystkich jego żądań. Obecnie wyszły w Ameryce zapiski tego nieszczęsnego maklera, z których można wyczytać cały tragiczny rozwój sprawy polskiej na terenie międzynarodowym. Niektóre wyjątki z tych notatek cytuję w «Wiadomościach» prof. Stroński.

Najważniejszą nowością w tych papierach jest stwierdzenie, że już w r. 1941 Sowiety wystąpiły z żądaniem oderwania od Polski ziem wschodnich i zmiany rządu londyńskiego na bardziej sowietofilski.

W marcu 1943 r. rozmawia Eden z Rooseveltem i zdaje mu sprawę ze swych konferencji ze Stalinem przy końcu 1941 r. i z Mołotowem w maju 1942 r. Hopkins, obecny przy tej rozmowie, zapisuje:

„Eden powiedział, że jego zdaniem Rosja zażąda bardzo niewielkiego obszaru, zapewne od linii Curzona (przyp.: rzeźwiście drobnotka, very little, tylko polowa obszaru). Nie dotknę to Polski nadmiernie pod względem gospodarczym. Eden rzekł, że sądzi, iż Stalin chce silnej Polski, byle rządził nią odpowiedni ludźle (the right kind of people), i że polityka rosyjska przy stole rokowań pokojowych od tego będzie zależała.”

Jacy to «odpowiedni ludzie» mają rządzić Polską, wyjaśnił p. Edenowi przed jego wyjazdem do Ameryki ambasador sowiecki, Majski, w Londynie. Powiedział on, że

„... rząd jego nierad by widzieć ustanowienie w Polsce znowu tego samego rodzaju rządów jak istniał w Polsce przed wojną, lub który by miał zabarwienie polityczne obecnego rządu polskiego na wygnaniu.”

Zarówno oświadczenie Stalina jak Majskiego i podobne Litwinowa przyjmowali Eden i Hopkins ze spokojem, jako niemal naturalne, mimo, że Polska była sojusznikiem Anglii i krwawiła we wspólnej wojnie i mimo, że z rządem Sikorskiego oba rządy anglosaskie utrzymywały jak najlepsze stosunki.

Było to przed zerwaniem stosunków z powodu Katynia. Już wtedy, przed Katyniem i przed Teheranem istniała pilnieżąca zgoda Londynu i Waszyngtonu na bezczelne żądania Stalina.

W świetle tych rewelacji sprawa katyńska była tylko pretekstem a nie powodem zerwania przez Rosję stosunków z rządem Sikorskiego. Nie ta to inna sprawa wywołałaby zerwanie. Zresztą rząd Sikorskiego pod groźbą zerwania z nim stosunków przez cały walczący naród polski nie mógł pozostać biernym wobec zbrodni katyńskiej. Gdyby nie zażądał wyjaśnienia tej sprawy straciłby w Polsce posłuch a zyskałby pogardę. Czechosłowacki rząd przez całą wojnę i po wojnie podlizywał się Moskwie potępiał Polaków zrezygnował z Rusi Podkarpackiej słowem był lokajsko usługującym i pokornym wobec Stalina. A skutek? Czechosłowacja jest dziś takim samym satelitą rządzo-

nym przez zdradców narodu jak Polska.

## Stalin jako moralista

Przyjmując Hopkinsa w lipcu 1941 r. Stalin mówił mu «o konieczności istnienia pewnego minimum moralnego między narodami, którego kierownicy Niemiec nie mają».

Do tego więc doszło, że Stalin, który przed dwoma laty połączył się z Hitlerem do napaści na Polskę i dopiero na skutek inwazji niemieckiej stał się przymusowym sojusznikiem Anglosasów, występował wobec Hopkinsa jako moralista!

Od moralności aliantów nie lepsza była ich ocena sytuacji. Amerykański sekretarz stanu Stimson raportuje Rooseveltowi, że

„Niemożność pobicia Rosji całkowicie zajmie od minimum jednego miesiąca do możliwego maximum trzech miesięcy”.

Brytyjczycy obliczali ten okres na 3 do 6 tygodni...

Z papierów Hopkinsa dowiadujemy się jeszcze, że Brytyjczycy cofnęli Polakom dar królownika, gdyż Sikorski chciał określić ten dar «Lemberg». Cała ignorancja Edena, który nie umie dobrze nazwać Lwowaową niemiecką nazwą (Lemberg), występuje w tym jego opowiadaniu. Sikorski chciał zapewne określić nazwą «Lwów», ale Eden, by nie urazić Stalina, oparł się tej nazwie, choć Lwów należał wówczas — było to jeszcze przed Teheranem — do Polski w sposób i przez Brytyjczyków nie kwestionowany.

## «Rosja musi się zabezpieczyć»

W maju 1945 r. Stalin tłumaczy Hopkinsowi opanowanie Polski tym, że

„Rosja doznała dwa razy najazdu niemieckiego, więc musi się w Polsce zabezpieczyć.”

Hopkins ani słowem nie odpowiedział na te beczelne nonsensy. Nie odpowiedział, że w r. 1914 Polska nie istniała i dlatego najazd niemiecki stał się na nią możliwy i że w r. 1941 Polska też dzięki współpracy bandyckiej Niemiec i Sowietów nie istniała i to znów umożliwiło najazd niemiecki. By uniemożliwić najazdy Niemiec na Rosję, najlepszym zabezpieczeniem jest właśnie silna Polska, przegradzająca oba te państwa.

Wobec Stalina anglosaski politycy tracili — jak z papierów Hopkinsa wynika — i rozum i poczucie przyzwoitości. Gotowi byli sprzedawać narody i słuchać z nabożeństwem jego bredni. Nic dziwnego, że ich traktuje dzisiaj z pogardą.

## Walka z ziemią Mickiewicza

By nie odciąć się od społeczeństwa, komuniści czczą hałaśliwymi obchodami jubileuszowymi Mickiewicza. Ale — trafnie zauważa p. Wiktor Trościński w «Orle Białym» —

„we wszystkich tych obłędnych obchodach mickiewiczowskich pod panowaniem sowieckim nie ma miejsca na przypomnienie słuchaczom i czytelnikom tak zasadniczego tworzywa — jak rola środowiska i ziemi, z której wyrósł: rodzinnej ziemi no-

wogródzkiej i wileńskiej.  
Bo temu krajowi nieprzyjaśnił ze stępów wydal chronologicznie walkę. Z tej ziemi bardziej bezwzględna walkę. Z tej ziemi przede wszystkim cywilizacji, wyrwijając z obecności naszej omentarze wjejskie, kościoły krajobrazu omentarze dworki, topolowe aleje, niszcząco dlatego, że nienawistne, inleje, niszcząco jak tauta „s z y r o k a n e — nie takie jak tauta „s z y r o k a n e — nie takie jak tauta „s z y r o k a n e”.

Jednym z przykładów tej walki z krajobrazem jest pakowanie się nad Gzombrowem, małą posiadłością pp. Karpowiczów, uważaną powszechnie za prototyp Sopllocowa”.

Czombrow Sowiety spaliły, a właściciele wywoziły na Sybir. Tak kochają bracia Słowianie ziemię Mickiewicza.

## Dowcipny Cyrankiewicz

Z książki Janty «Wracam z Polski» przytaczamy jeszcze jedną dykteryjkę, przypisywaną podobno samemu Cyrankiewiczowi. Ponieważ Polska musi m. i. zapoatrywać Berlin w żywności i wywozi nadto za granicę artykuły żywnościowe, — przeto daje się odczuwać brak tych artykułów na rynku wewnętrznym. Wobec tego — mówią ludzie:

„ma się znieść w Polsce literę M. Dlaczego? No, bo jeśli masła niema, margaryny niema, maki niema, mięsa niema, mleka niema — to czy warto używać M dla jednego tylko Minca, który jest?”

Zacytujmy jeszcze, jak opinia publiczna tłumaczy sobie inicjały nazw partii reżimowych: PPR — Polska Partia Rządząca, PPS — Polska Partia Słuchająca, PSL — Polskie Stronnictwo Leżące, SL — Stronnictwo Liżące, SD — Stronnictwo Drżące.

Gdy te anegdoty opowiadano w pociągu, jeden ze słuchaczy zauważył:

— Słyszeliście o Kanale Białomorskim? Otóż kanał ten budowali tacy jak wy «anegdotczyki»...

## Jak Polacy ratowali Lenina

Z okazji 25-lecia zgonu Lenina, w polskiej prasie komunistycznej ukazała się cała powódź artykułów o tym słynnym twórcy bolszewizmu. Podano też szereg szczegółów z jego pobytu w Polsce tuż przed pierwszą wojną światową. Niektóre fakty były już znane, ale zostały obecnie lepiej oświetlone.

Otóż Lenin mieszkał w Poroninie koło Zakopanego. Gdy aresztowały go władze austriackie, różni polscy intelektualiści, między innymi Kasprowicz i Orkan, podjęli starania o zwolnienie go, co też osiągnięto.

Po raz drugi Lenin znalazł się w niebezpieczeństwie, gdy armie cara rosyjskiego zbliżały się do Zakopanego. Trzeba było uciekać na Zachód.

«Leninowi — pisze „Rzeczpospolita” — brak jednak było na to nawet minimalnych funduszy. Wów czas samorzutnie zawiązał się komitet pomocy, w skład którego weszli przedstawiciele inteligencji polskiej z Nowego Sącza, Nowego Targu oraz robotnicy kolejowi. Zebrano odpowiednie środki pieniężne — i Lenin wyjechał do Szwajcarii”.

Dwa razy Polacy ratowali Lenina. Stworzony przez niego «raj proletariatu» odwiedzili się masowym łepieniem Polaków i wywożeniem ich na Sybir.

21 lutego.

Kuzynek nasz, mimo całej pozornej sżywności, jest bardzo poczciwy i serdeczny, wierząc jednak w swoje stosunki i wielkość, nie może zrozumieć tego rodzaju życia, jaki tu prowadzimy. Nade mną szczególniej szczerze ubolewa i usilnie pracuje, aby próżność i światowe upodobania we mnie wzbudzić. Brata mego wziął pod szczególną opiekę swoją, wprowadził go do Hotelu Lambert i do innych francuskich arystokratycznych domów. Ze mną łatwo nie pójdzie, wszystkie pochlebstwa, komplementy i pokusy światowe odbijają się o moje uszy jak o skałę. «Czy to się godzi», mówi do mego męża, «abyś takie skarby trzymał w ukryciu, wszak żona twoja mogłaby się stać ozdobą najpiękniejszych salonów, świecić w nich jak gwiazda. Jakaż to chluba dla ciebie i waszego kraju!» Ale poczciwy mój mąż jest równie głuchy jak ja na te rady, zostawiając mi zupełną swobodę.

Jedna myśl mnie tylko martwi, dokuca i tęsknotą mnie przejmuję, to ta pewność niedłwie, że nigdy dzieci mieć nie będę. Zapowiedział mi to mąż, a ja mu tak wierzyć przywykłam jak Ewangeli, że już najniżej Nawet nie robię sobie nadziei. Mój doktor, leczący mnie na zadawnioną blednicę, śmieje się nieraz z moich obaw, przepowiadając co najmniej

# (5) Spotkania z Mickiewiczem

pół tuzina chłopców, ale ja temu wierzyć ani na chwilę nie mogę, bo mój mąż ma taką wiedzę ducha, że się mylić nie może.

Zresztą czyż ja warta tak wielkiej łaski Bożej, czym sobie na nią potrafiłam zasłużyć, jak o niej pomyśle, to mi się zdaje, żebym ze szczęścia umarła. Codziennie rano idę do kościoła i tak niechący przypominam i polecam Bogu moje najgorętsze pragnienia, bo mój mąż powiada, że nigdy o nic zbyt gorąco prosić nie trzeba, ale wszystko świętej woli Boskiej zostawić, a ja bym tak rada, żeby tylko ten raz jeden był wyjątek. Jeśli rzeczywiście nie jestem warta wychować syna, któryby się stał chluba moją i kraju, bo niech chociaż przez godzinę będę matką, abym coś na świecie zrobiła, odoblała, a nie była jak to nieurodzone drzewo figowe, które ścięli i na ogień wrzucili. — A ojciec mój kochany, jakże by się cieszył, gdyby nas ujrzał spokojnie siedzących na wsi, każde swoje obowiązki spełniających. Dotąd żadna siła męża mego na miejscu utrzymać nie mogła. Jeśli zjrzat do Kraju, to na bardzo krótko, a całe lata spędzał zagranicą w kółku emigrantów, a przeważnie braci towiańczyków. Kto wie, może gdyby miał poważniejszy cel w

życiu we własnym Kraju, znalazł by ten spokój i zadowolenie, którego daremnie między obcymi szuka.

23 Lutego.

Ci bracia Towiańczycy tak mnie czasem męczą, żebym uciec od nich rada, a nie mogę tego mówić memu powiadzić, bo by się biedak zamartwił. Mnie dotąd nie nazywają siostrą, bo jeszcze nie stałam się godną być z nimi w braterstwie. Opowiadają mi tymczasem wszystkie wydarzenia z duchami, a wiedz, jakie to na mnie robi wrażenie, obiecują że i mnie kiedyś duch dotknie jak będą miała szczęście być zaliczoną do Kola. Przynajmniej ta obietnica tak mnie przeraża, że myślę o niej spokojnie nie mogę i z całą szczerością odpowiadam, że wolę umrzeć, jak ducha zobaczę. Męża mego traktują z pewnością impozycją i lekceważeniem, ponieważ dotąd Mistrz nie zaliczył go między swoich adeptów i to mnie wiele oburza; gdzie jest to braterstwo o którym ciągle słyszę, oni przecież całe dnie spędzają u nas, jedzą i piją, co chcą i ile chcą, czerpią w kasie naszej jak we własnej, a wzamian pozwalają sobie na ton prawie impertynencki.

Mistrz świętej sprawy zamieszku

je w Zurichu, z żoną, dziećmi i Apostołami swymi, żyje z ofiar przysyłanych mu od adeptów, składających się przeważnie z biednych emigrantów. Mąż mój w zeszłym miesiącu wysłał na ręce apostoła Falkowskiego, zajmującego się sprawami ziemskimi, dla rodziny Mistrza fr. 300, pieniądze te z własnoręcznym listem Mistrza zwrócone zostały pod pozorem, że nie będąc z nim w braterstwie ducha, ofiary jego przyjąć nie może. Biedny mój mąż srodze tym zwrotem był dotknięty, a kiedy jeszcze w dodatku rozpasane braterstwo, zebrawszy się na obiad o niełasce Mistrza posłyszało, tak się nad biedakiem pastwili, tak upokarzali, że zdenerwowany i skruszony o mało się nie rozplakał.

25 Lutego.

Poeta znow na obiedzie. Zawiadomił nas o tym listownie. Zaproszeni jednocześnie zostali Goszczyński Jan, Bohdan Zaleski, Cypryan Norwid, Lenartowicz i Leonard Chodźko, ten ostatni dziwnie miły i rozumny, pełen zapału dla sprawy polskiej, patriota niezmordowany, wziął sobie bowiem za cel obznajmiania Francuzów z kwestiami polskimi. W Paryżu nie ma prawie dziennika, który by nie umie-

szczał jego artykułów naszego położenia dotyczących. Przed kilku laty wydał ogromne dzieło pod tytułem «La Pologne, historique, litteraire, monumentale, pittoresque et illustree»; jest to przesłeczne, poważne dzieło, pięknym stylem pisane, starannie ilustrowane, a tak przez Francuzów poszukiwane, że już trzecia edycja w zupełności została wyczerpana.

Żeby nie obawa granicy, przewiozłabym go z wielką przyjemnością do Kraju, właśnie bowiem dziś autor ofiarował mi jeden egzemplarz w eleganckiej oprawie i jeszcze piękniejszą własnoręczną dedykacją. Francuzi nazywają go M. Szaszko, a cenią go netylko jako męża nauki i dzielnego patriotę ale jako przyjaciela i adiutanta Generała Lafayette’a.

Obiad mój był bez zarzutu, barszcz wyborowy robimy go bowiem na czerwonym winie co o wiele smak jego podnosi w dalszym ciągu był doskonały roast-beef, szparagi, kurapatwy, sałaty, kremy, owoce, desery. Przy czarnej kawie poeta zniwolił usilnymi prośbami, zadekklamował krótki utwór z «Dziadów». Cóż to za geniusz nadzwyczajny, jaka siła. Mimowoli schylałam głowę, bo mi się zdawało, że przekleństwo Gustawa na mnie jak grom z nieba spada.

Zofia Komierowska-Radwanowa.

## U progu Roku Świętego

(dokończenie ze strony 1-ej)

Temu Komitetowi Centralnemu podlegają następujące Komisje: Pomocy Duchowej, Wystaw, Muzyki Kościelnej, Kongresów i Techniczno-Finansowa.

Komisja Pomocy Duchowej ma na celu, głównie za pośrednictwem prasy, rozpowszechnić idee religijne Roku Świętego i jego cele a ponadto zorganizować pomoc duchową dla pielgrzymów, którzy w Roku Świętym przybędą do Rzymu a których ilość oblicza się na około 6 milionów, w tym 4 miliony z Italii i 2 miliony z zagranicy; Komisja Wystaw ma urządzić pięć wystaw, przy czym dla każdej z nich ma być jeszcze powołana specjalna komisja organizacyjna; sześć górnego zainteresowanie budzi Wystawa Sztuki Kościelnej na Terytoriach Misyjnych i Kościoła obrządku Wschodniego; zadania innych Komisji określone są w ich nazwach.

W niektórych krajach powstały już Narodowe Komitety Roku Świętego; krajami tymi są: Australia,

Austria, Ekwador, Francja, Anglia, Irlandia, Italia, Hiszpania, Szwajcaria, Węgry; podobne Komitety mają być powołane i w innych krajach.

W związku z tym nasuwa się zagadnienie Polskiego Narodowego Komitetu Roku Świętego. Wszystko wskazuje na to, że utworzenie takiego Komitetu w Polsce będzie zupełnie niemożliwe, że więc Polska, kraj arcykatolicki, może nie być reprezentowana w wielkiej rodzinie narodów katolickich. Niemniej Polacy na emigracji nie mogą i nie powinni do tego stanu dopuścić. Pośród narodów całego świata, których przedstawiciele przybędą do Rzymu, nie może i nie powinno brakować Polaków. Jest dostateczny czas na to, aby w naszych trudnych nad wyraz warunkach stworzyć Polski Narodowy Komitet Roku Świętego i zapewnić to, że na wielu zebraniach międzynarodowych miejsce Polski nie będzie puste.

Rzym, w styczniu 1949 r.

AMI.

## Okropności Katynia w opisie de Brinona

Bardzo poczytny i dobrze naogół poinformowany, choć niezawsze sympatyczny, tygodnik „Europa-Ameryka”, wychodzący w Brukseli, drukuje obecnie pamiętniki słynnego Fernanda de Brinona, z czasów okupacji niemieckiej we Francji ambasadora rządu z Vichy, zdecydowanego niemcofila, który pragnął ścisłego aliansu francusko-niemieckiego i współpracował z Niemcami z przekonania, rzecz — dzięki Bogu — nader rzadka we Francji.

Pamiętniki te są bez wątpienia ciekawe, gdyż uchylają rąbek niejednej tajemnicy lub intrzy i wyświetlają wiele zagadek. Dla nas jednak ciekawą bolesnie może być jeden ustęp z tych pamiętników. Podczas swej podróży inspekcyjnej do Legionu Ochotników Francuskich, walczących przeciwko bolszewikom, Fernand de Brinon znalazł się w okolicach Katynia. Była to właśnie chwila, gdy odkrywano straszne zbiorowe cmentarzysko nieślusko pomordowanych oficerów polskich, i Niemcy zawieźli tam Brinona oraz dziennikarzy francuskich podróżujących z nim. Jakkolwiek Brinon był germanofilem i nienawidził Rosjan, był jed-

nocześnie człowiekiem Zachodu i wcale niegłupim. Opowieść jego i świadectwo, utrzymane w tonie suchym i notatkowym, ale widocznie pisane pod świeżym wrażeniem, mają dla nas wartość dokumentu.

„Z Mohilewa jedziemy do Orszy. Odwiedzamy tam odczołkowany w okolicy Borysowa. Organizują nam wycieczkę nad Berezynę. Jeden z generałów niemieckich improwizuje na terenie odczołku o kampanii rosyjskiej i historycznym przeprawieniu się przez Berezynę Napoleona w odwrocie z pod Moskwy. Podkreśla pracę godną zauważenia partyzantów generała Eble, który, mówiąc, był pochodzenia bawarskiego.

„Nazajutrz jedziemy autostradą aż do Smoleńska. Tu również odnajdujemy cmentarskie wspomnienia. Potem kierujemy się w stronę Katynia. Budzą nas o godz. 4 min. 30 rano, aby dojechać tam bardzo wczesną porą. Ta ostrożność pozwoli nam uniknąć much, które później ukazują się obmarali nad odkopywanymi trupami. Do ty grobowe znajdują się w lesie, około 500 metrów od drogi. Wskazują na nie liżące kopyce psikus. Jeden z oficerów udziela interesujących objaśnień. Ma on złoczone kierownictwo i nadzór poszukiwań. Każde otworzyć przed nami dwa nowe doły. Wrażenie jest okropne. Mamy przed oczyma szeregi klejących się trupów, a operacja odrywania ciała jednego od drugiego łączy się z jakimś strasznym odgłosem, którego nie sposób zapamiętać. Od wszystkiego tego bije przeraźliwa woń.

„Pracę pełnią tu żołnierze rosyjscy. Przeszukują się skrupulatnie kieszenie ubrań, znajdują się tam papiery tożsamości, portfele, portmonetki, wszystkie materiały, mogące pomóc do ustalenia stanu cywilnego ofiar tej rzezi.

„Konstatuje przytem, że linia bojowa znajduje się zaledwie o 18 kilometrów stąd i nie mogą się powstrzymać od zauważenia, że Rosjanie mieliby bardzo ważne powody, aby odebrać Katynia, a jednocześnie pozbawić Niemców materiałów propagandy, które wykluczają nawet hipotezę oszustwa”.

Tyle Fernand de Brinon. Ale w tych niewielu słowach jest tyle grozy i przerażenia, że staną za długie wywody?

Redakcja pisma „Europa Ameryka” zaopatrzyła to opowiadanie w kilka fotografii, nieustępujących w groźbie i tragicznej wymowie opisowi. Zwłaszcza fotografia zwłok majora polskiego w zachowanym dobrze mundurze jest poprostu przerażająca. Inne fotografie przedstawiają szeregi zwłok, ułożonych w zbiorowych grobach.

NIECZUJA.

## Jubileusz kard. Suhard'a

W ostatni południak ks. kardynał Suhard, arcybiskup Paryża przyjął w audiencji, z okazji swego jubileuszu kapłańskiego grupę studentów z Żelaznej Kurtyny zrzeszonych w Akcji Katolickiej. W imieniu studentów przemawiał p. Szramek, delegat Słowaków. Byli reprezentowani Polacy, Węgrzy, Rumuni, Czechi, Słowacy, Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Chorwaci i Słowacy. Polaków-studentów reprezentował p. K. Wołodkiewicz.

Ks. kardynał w gorących słowach zwrócił uwagę na potrzebę łączności w walce z niewiarą, oraz dodał, że zdaje sobie sprawę z jejimi trudnościami borykając się stulecie-wychodzący.

## Wiadomości gospodarcze

### Produkcja węgla w 1948 r.

Najwięcej węgla wyprodukowały w r. ub. Stany Zjednoczone — 580 mil. ton. W r. 1947 wyprodukowały 630 mil. Spadek przypisać należy przejściu na motory Diesla w kolejnictwie oraz zwiększeniu produkcji europejskiej o 50 mil. ton.

Prawie wszystkie kraje europejskie przekroczyły poziom przedwojenny za wyjątkiem dwu głównych producentów: W. Brytanii i Bizonii.

W. Brytania wyprodukowała 206 mil. ton, o 2 mil. ton mniej niż przed wojną, a o 16 mil. więcej niż w 1947. Przeciętna jej średnia produkcja przedwojenna wynosiła 243 mil. ton.

Drugie miejsce w Europie zajmuje Bizonia, gdzie w zagłębiu Ruhry wyprodukowano 87 mil. ton. Jest to o 16 mil. więcej niż w 1947, a mniej niż przeciętnie przed wojną — 125 mil. ton.

Polska zajmuje trzecie miejsce w Europie, a czwarte w świecie z 70,7

mil. ton. W r. 1947 — 59 mil. Należy podkreślić, że Polska razem z ternajmniejszymi Ziemiemi Odzyskanymi produkowała średnio przed wojną tylko 61 mil. ton. Jest to bodaj najważniejszy argument za pozostawieniem tych ziem Polsce z punktu widzenia Anglosasów myślących kategoriami gospodarczymi.

Francja wydobyla — głównie z powodu strajku — o 2 mil. ton mniej niż w 1947 — 43,5 mil. ton. Belgia — 26,7 mil. ton., o 2 mil. ton. więcej niż w 1947, a Czechosłowacja 17,7 mil. ton. wzrost o 1,4 mil.

W zagłębiu Saary wydobyto 11,5 mil. ton (12,5 — średnia przedwojenna), o 1 milion więcej niż w 1947.

Polska wraz z Czechosłowacją wydobyla tyle węgla ile Bizonia. Z drugiej strony Francja, Belgia i Szwajcaria nieco mniej od Bizonii. Przed wojną Niemcy produkowały przeszło dwa razy więcej węgla, aniżeli Francja, Polska, Czechosłowacja i Bizonia razem. Stosunek przedwojenny uległ więc niemal odwróceniu.

# KULTURA I SZTUKA

## Churchill i Hitler

(Podług Pamiętników Churchilla). (Edit. Plon, 1948).

«W październiku 1918 r., koło Comines, na północy Francji, fala gazu, poprzedzająca atak angielski, oślepiła na czas jakiś kaprala niemieckiego. Podczas pobytu jego w szpitalu na Pomorzu kłęska przegranej i rewolucja przeszły przez Niemcy”. Tak zaczyna Churchill rozdział swych pamiętników, poświęcony specjalnie Hitlerowi i jego karierze. Czytając ten rozdział, mimowoli sobie przypomniałam historię pewnego oficera napoleońskiego, który twierdził, że zawsze wolał swych przeciwników od swych przyjaciół. Być może, iż kieruje tu autorem chęć okazania się bezstronnym i obiektywnym, ale jest tu też coś z ciekawości psychologa raczej skłonnej do przychylnego badania, niż do potępienia. Kreśląc historię życia Hitlera, jego sylwetkę duchową i opisując biedę, jaką cierpiał najpierw w Wiedniu, potem w Monachium, jego marzenia o zostaniu artystą, nie można dostania się do Akademii Sztuk Pięknych. Churchill konkluduje: „A jednak wszystkie te nieszcześcia nie zaprowadziły go do szeregów komunistów. Przeciwnie, i świadczy to na jego korzyść. Wygłaszał on w sobie tym więcej uczucie wyjątkowej lojalności dla swej rasy, oraz gorące, mistyczne uwielbienie dla Niemiec i dla narodu niemieckiego”. Gdy wybuchła wojna, poszedł służyć 4 lata w pułku bawarskim na froncie zachodnim.

Hypoteza ciekawa i być może trafna: Churchill przypuszcza, że prawdziwy przełom duchowy Hitlera odbył się właśnie tej zimy 1918—1919 r., gdy leżał w szpitalu chory, niemocy i niewidomy, zamknięty niejako w sobie i we własnych myślach, szukając rozpaczy i gorączkowo przyczyniając katastrofy niemieckiej i upadku Niemiec. Wydawało mu się, że musiała tu być jakaś okropna zdrada. Przypominał sobie różne historie, jakie słyszał niedługo w Wiedniu o Żydach, chora wyobraźnia powiększyła je i znalazł w ten sposób koźła ofiarne — Żydów i do pewnego stopnia intelektualistów. A gdy wyszedł ze szpitala, jeszcze w tym mundurze, który nosił z „dumą prawie dzieciinną” (zauważa z pewnym odcieniem sympatii Churchill), zobaczył agitatorów z czerwonymi opaskami, odezwał rewolucyjnie, tymbardziej pewnił się w swoich przekonaniach. Zaczął brać udział w zebraniach politycznych, wstąpił do partii — jeśli partią to nazwać można — „pracowników niemieckich”, i w bardzo krótkim czasie stał się już czymś w rodzaju „Führer'a”. Potem wziął udział w słynnym „putschu” monachijskim, obok Goering'a, Roehm'a, Rosenberga, Strasser'a, Ludendorff'a, Hessa. Wyszedł cało, ale dostał się do więzienia. I wiadomo, że wtedy idee Hitlera krystalizują się i wyrażają w jego słynnym „credo”, książce Mein Kampf. To już ostatnia formacja Hitlera.

Churchill konstatuje, że Hitler widzi tylko dwóch możliwych aliantów dla Niemiec: Anglię i Włochy. Ale na to by mieć aliantów, trzeba być samemu silnym. Siłę zdobywa się w walce, ciągła walka jest konieczną. Zasadę tę Hitler wzięty prawdopodobnie od Mussoliniego, który też powtarzał: «koniecznym jest zwyciężać, ale bardziej koniecznym walczyć». Okazało się zresztą, że obaj nie mieli racji.

## Drobiazgi

„Mickiewicz” — trzynomowa monografia prof. Juliusza Kleina — ukazała się jako wydanie jubileuszowe nakładem Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Witold Rodziński ukończył I Suite Polską na fortepian. Obecnie kompozytor pracuje nad jednoaktową operą osnutą na tle noweli Sienkiewicza „Janko Muzykant”.

Uniwersytet Jagielloński nadał Leopoldowi Staffowi godność doktora honoris causa w uznaniu jego działalności pisarskiej.

W Biskupinie dokonano odkrycia kilku dalszych zabytków, wśród nich na specjalną uwagę zasługują umiarkowanie gładkich, zwężony orzyk, kołczyk cynkowy, krążek rogowy, trzy wosła, kilka przedmiotów z brązu, trzy grociki rogowe do strzał, część bulawy kamienną, dwa umiarkowanie kamiennych toporków żużelowych.

Hitlerowi przeciwstawił Churchill do pewnego stopnia katolika Bruninga, który według niego, chciał przywrócić cesarstwa i polowego, pokojowego powrotu Niemiec do przedwojennej potęgi Lecz do porozumienia między Bruningiem a Hindenburgiem nie doszło. Skorzystał na tym Hitler.

Kariera Hitlera w 1934 r. po trupach towarzyszy z 1923 r., spotkanie pierwsze Hitlera z Mussolinim, są kreślone zarazem piórem literata i historyka. Churchill zaznacza, że parokrotnie ostrzegał przed niebezpieczeństwem niemieckim rządu i parlament angielski, że był przeciwny zajęciu Nadrenii przez Niemców. Co do układów w Monachium w 1938 r. uważa, że tu byli wszyscy winni. Sami Czechi, że zamiast się bić, co wywołałoby wojnę europejską, zrezygnowali z oporu, inne państwa, że opuściły Czechów, nie rozumiejąc, że był to pierwszy bastion obrony. Tu znowu skorzystał tylko Hitler. Churchill powołuje się przy tem na zeznania marszałka Keilla, który oświadczył, że Niemcy nie byli wtedy jeszcze gotowi do wojny.

Co do układu a raczej przymierza rosyjsko-niemieckiego z r. 1939, Churchill sądzi, że traktat polegał na planie podziału Polski i dania Niemcom pewnych praw w krajach bałtyckich. Zrobiono sobie wzajemnie utępstwa. Ponieważ Hitler nie byłby traktował z Litwinem, jako Żydem, usunięto go i zastąpiono Mołotowem. Lecz, zdaniem Churchill'a nie było przy tym pakcie wzajemnego zaufania, oświadczenia sobie przyjaźni z obu stron. W gruncie rzeczy Hitler nie cierpiał zawsze Rosjan i komunistów. Ciekawym będzie bez wątpienia, jak odniesie się Churchill w następnych tomach, swych pamiętników do Hitlera w jego ostatniej fazie życia. W dwóch pierwszych tomach swego dzieła oddaje sprawiedliwość zarówno patriotyzmowi niemieckiemu, jak i szkodliwości światowej Fuhrera.

Dr Maria Kastarska

\*) Patrz Nr 25 „Placówki”.

## Dwa dramaty historyczne

Ludwik H. Morstin wystawił w stołecznym Teatrze Polskim nową swą sztukę p. t. «Zakon Krzyżowy». Treścią dramatu są dzieje przejścia Witolda z obozu Krzyżaków do obozu polskiego, spalania krzyżackich twierdz na Żmudzi i odesłania pod strażą szczupłej drużyny rycerzy krzyżowych do Marienburga. Pośrednikiem między Jagiełłą a Witoldem jest książę Henryk Mazowiecki, podejmujący się swojej misji częściowo ze względów osobistych, dla zobaczenia siostry Witolda Ryngałły, którą kocha. Krzyżacy, których mistrzem jest Konrad Wallenrod, przysięgają mu zemstę. Przebrany za pątnika, wystanik mnichów sprzedaje zaobobnej księżniczce truciznę, jako cudowny lek mający jej zapewnić miłość męża Henryk umiera, otruty ręką własnej żony w pierwszą rocznicę ślubu.

Ostatnia scena sądu nad Ryngałłą zmienia się w generalne oskarżenie Krzyżaków, staje się trybuna, z której padają polityczne analizy i zapowiedź wojny.

Jeden z krytyków zarzuca Morstinowi, że zbyt przesylił swą sztukę aluzjami do hitleryzmu. «Fałszywa jest np. postać Witolda, gdy w niektórych momentach staje się on jak gdyby reprezentantem ludowych interesów Słowiańszczyzny, podczas gdy wiemy z historii, że motywy jego decyzji politycznych były zgoła inne. U Morstina Witold raz po raz wychyla się ze współczesnego sobie obrazu, w którym nie istniało jeszcze poczucie narodowe, w którym o polityce władców decydowały względy dynastyczne, skomplikowane jedynie interesami popierających księcia bojarów; wychyla się, aby niespodziewanie, znalazłszy się w naszym wieku... wygłosić przemówienie propagandowe...»

Prawie równocześnie w Poznaniu Teatr Polski wystawił dramat Romana Brandstaettera, «Przemys-

## Jak powstało «W pustyni i w puszczy»

Ukazało się w kraju w 20 tysiącach egzemplarzy dziełko z rządu a trzecie po wojnie osobne wydanie powieści H. Sienkiewicza «W pustyni i w puszczy». Warto przy tej sposobności przypomnieć jak powstała ta najpopularniejsza dziś w Polsce powieść dla młodzieży.

Swego czasu zjechał do Warszawy wydawca angielski pism Sienkiewicza, aby go namówić do napisania «powieści kolonialnej». Sienkiewicz odmówił ogłoszenia powieści naprzód w języku angielskim, a potem dopiero w polskim oryginalnie, dając przy tym następujące wyjaśnienie: «Mam już oddawna zamiar napisania powieści na tle wspomnień afrykańskich i chciał, bym istotnie, aby to była książka dla młodzieży, książka w stylu romantyczno-podróżniczym, za którym każdy z nas szalał na ławie gimnazjalnej. Ale ponieważ nie jestem ani Cooperem, ani Mayne Reidem, tylko Sienkiewiczem, więc Polska zawsze i wszędzie musi mieć pierwszeństwo... I ta powieść nie będzie czysto «kolonialną», jak to wy rozumiecie «kolonialną» w stylu angielskim. Polak zawsze nosi w sobie Polskę, nosi ją nawet w puszczy afrykańskiej. Więc bohaterem powieści będzie polski chłopiec».

Różni się powieść Sienkiewicza od podobnych w swoim czasie Robinsonów już choćby tym, że zagubiony w głębi czarnego łądu 14-letni Staś Tarkowski czyni bohaterkie wysiłki i ofiary nie dla siebie, ale dla kogoś, dla małej Nel. Gdy mu przybędzie lat, będzie mógł łatwo miejsce Nel zająć w jego sercu inny, większy ideał, ten sam, który prowadził Skrzetuskich i Wołodyjowskich. I Robinsonowi nie przyszłoby także do głowy wypisywać w przez siebie odkrytych obszarach nie swego własnego imienia, ale kilku słów: «Jeszcze Polska»...

Stefan Papée w «Dzienniku Literackim» przypomina i podziela opinię Wincentego Lutosławskiego, wydaną po pierwszym przeczytaniu dzieła Sienkiewicza w r. 1912, że «powieść ta przetrwa wszystkie inne, jakie napisał Sienkiewicz».

## Sprowadzenie zwłok Brodzińskiego

Sprowadzeniem do kraju zwłok Kazimierza Brodzińskiego zajmie się powołany w Bochni do życia komitet, złożony z przedstawicieli społeczeństwa. Zwłoki autora „Wiesława”, sprowadzone z Drezna, spoczną jeszcze w roku bieżącym w rodzinnej wsi poety królówce koło Wisłouza. W miejscowym zabytkowym kościełku drewnianym z XV-go wieku powstanie mauzoleum poety.

## Nowe przekłady rosyjskie Mickiewicza

W 150-tą rocznicę urodzin Mickiewicza ukazały się w nowych przekładach rosyjskich prawie wszystkie utwory naszego poety. W pracy tej wzięło udział 20 poetów-tłumaczy. Dzieła Mickiewicza były już dawniej tłumaczone przez znakomitych literatów rosyjskich, m. in. „Czajki” i „Trzech budrysów” świetnie przewodził Puszkin. Obecnie nowymi, świeżymi tonami zadźwięczała „oda do młodzieży” w przekładzie Pawła Antokolskiego i „Konrad Wallenrod” w przekładzie N. A. Siewajewa, Ballady tłumaczył M. Gołodnyj.

Z trzech nowych przekładów „Grzywny” najlepszym okazał się przekład A. Turkowskiego.

# Wiadomości z kraju

## Wyroki

### za działalność «nielegalną»

W Katowicach skazani zostali za „szerezenie wrogiej propagandy przeciwko państwu” i gromadzenie broni członkowie nielegalnych organizacji, przeważnie uczniowie szkół średnich: Józef Nawrocki na 10 lat więzienia, Eugeniusz Rudak na 7 lat, Andrzej Starcecki — na 10 lat, Pilarz Zbiżni — na 6 lat, Panchyrz Antoni na 7 lat, Kowalski Jerzy na 6 lat, Koraszewski Jan na 2 lata oraz Jerzy Walczyk na 2 lata więzienia. Oskarżonym zaliczono areszt tymczasowy.

W Ciechanowie sąd wojskowy wydał wyrok na 33 członków NZW. Na śmierć zostali skazani: Jan Komorowski, Władysław Zofiański, Mieczysław Dobesz, Antoni Bakowski, Tadeusz Roczowski, Antoni Ślusarski, Wiesław Tekliński i Władysław Szerewicz. Pozostałych 25 oskarżonych, których nazwisk komunikat oficjalnie nie wymienia, skazano na kary więzienia od 6 miesięcy do 15 lat.

Wojowski Sąd w Poznaniu skazał na karę śmierci Cyryla i Czesława Laskowskich. Na 15 lat więzienia skazany został Jan Zienkiewicz, na 5 lat — Adolf Bota i na 6 miesięcy więzienia — Leokadia Zienkiewiczówna.

Główny oskarżony Cyryl Laskowski należał do grupy NSZ działającej na terenie Sulecina pod nazwą „Oddział Porozumiewawczy”, której celem było „obalenie przemocy” obecnego ustroju państwowego. W sierpniu 1948 r. Laskowski otrzymał polecenie udania się do rosyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech celem zdobycia wiadomości potrzebnych dowódcy „O P” używającemu pseudonimu „Wicher”. Przy przekroczeniu granicy Laskowski został aresztowany.

Wojowski Sąd w Łodzi skazał na 4 lata więzienia Mieczysława Wężyka za obraźliwe wyrażanie się o państwie polskim i dostojnikach reżimowych. Sąd w Poznaniu skazał na karę śmierci Mieczysława Musiałę, Henryka Jakubowskiego i Teodora Rybarczyka oraz na 10 lat więzienia Benedykta Klupę i na 5 lat więzienia — Jakuba Cukiermana, za dokonanie napadów z bronią w ręku.

Wojowski Sąd w Poznaniu skazał na 15 lat więzienia Tadeusza i Waleriana Dola-łówna, na 12 lat — K. Florczaka, na 10 lat — Typańskiego i Staska oraz na 8 lat więzienia Hamperkę i Stelmacha za należenie do nielegalnej organizacji pod nazwą „Partyzanci”.

Wojowski Sąd w Łodzi skazał na 15 lat więzienia Janinę i Stanisława Torczyńskich, na 10 lat — J. Kolanek i H. Nowaka oraz J. Dworczyka i Józefa Łuszczaka na 6 lat więzienia. Wszyscy byli oskarżeni o należenie do konspiracyjnej „grupy Murata”, wywodzącej się z nielegalnej organizacji „Konspracyjne Wojsko Polskie”.

## Niszczenie prywatnego handlu

W przyspieszonym tempie niszczy reżim prywatny handel detaliczny. Liczba konkurujących z nim państwowych sklepów detalicznych zostanie w roku bież. powiększona z 500 na 3.000, a ilość sklepów spółdzielczych wzrośnie do 33 tys. Do tego doliczyć trzeba przeszło 100 wielkich państwowych domów towarowych.

Drugim sposobem podkopywania prywatnego handlu jest ograniczenie mu dostaw artykułów przemysłu państwowego. Sklepy państwowe dostaną artykułów na sumę 191 miliardów zł., a sklepy prywatne za 36 miliardów.

Również podatki mają na celu zniszczenie «wroga klasowego», za jakiego uważa się drobnego sklepiarza. W roku bież. wysokość ściąganych podatków wzrośnie o 85 miliardów złotych. W roku ubiegłym wynosiła 138 miliardów.

## Walka z alkoholizmem

Biskupi polscy postanowili zwrócić się do wiernych z uśmiałym apelem o zupełne wstrzymanie się od alkoholu w pierwszy i ostatni tygodnie Wielkiego Postu.

W roku ubiegłym «Wielkopostna Akcja Trzeźwości» była pierwszym powojennym wysiłkiem katolickiego społeczeństwa, by położyć tamę pijaństwu. Założono 176 nowych

Bractw Trzeźwości z 25.630 członkami, co nie jest cyfrą dużą. Zebrano dość poważne sumy pod hasłem: «Co masz przepić daj na biedne dzieci».

W niektórych diecezjach konsumcja alkoholu w Wielkim Poście spadła do połowy a nawet niżej. Ale później pijaństwo znowu wzrosło.

W pewnym miasteczku spółdzielnia musiała zamknąć dział sprzedaży alkoholu z powodu braku odbiorców. W innym mieście sprzedaż spadła do 10 proc. Wielu restauratorów groziło proboszczom wniesieniem skarg sądowych gdyż dochody ich spadły katastroficznie. Ale i wśród restauratorów były jednostki o dużym poziomie obywatelskim. Zdarzało się że sprzedawcy wódki sami zamknęli swe sklepy na okres Wielkiego Tygodnia.

## Muzeum łużyckie w Zgorzelcu

Na prawym brzegu Nysy Łużyckiej leży część miasta, które nosi dziś nazwę Zgorzelec (Goerlitz), gdyż wyrosło na pogorzelsku łużyckiego miasta Drebnay. Sprawcami pożaru byli Niemcy z pobliskiego zamku Landskron. Miasto uległo z biegiem wieków germanizacji. Dziś nie ma tam w polskiej, prawobrzeżnej części — żadnych śladów dawnej łużyckiej kultury.

Polski Zgorzelec posiada mało mieszkańców, bo tylko sześć tysięcy. W pięknej dzielnicy willowej z wielu domów wyciera pustka. Miasto mogłoby przyjąć 20.000 ludzi. Duża ilość domów, nienaruszonych przez wojnę, niszczone. Dziwny to objaw na tle grodu mieszkaniowego w miastach polskich.

Ocalała także w mieście «Oberlausitzer Gedenkhalle». W tym wielkim gmachu ma się teraz pomieścić Muzeum Kultury Łużyckiej, w którym znajdą się dość już liczne zgromadzone eksponaty tej starej kultury.

## Rektorzy szkół muzycznych i plastycznych

Min. Kultury zatwierdziło wybór następujących rektorów i dyrektorów wyższych szkół muzycznych, plastycznych i teatralnych.

Państwowe wyższe Szkoły Muzyczne: w Warszawie — rektor St. Kazuro, w Krakowie — rektor Z. Drzewiecki, w Łodzi — rektor K. Sikorski, w Katowicach — rektor dr. A. Mitscha, w Sopocie — rektor dr. S. Śledziński, w Poznaniu — rektor dr. Z. Siłowski. Państwowa Wyższa Szkoła Operowa w Poznaniu — dyrektor T. Szelligowski. Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Piśmiennych w Warszawie — dyr. J. Golus, w Krakowie — dyr. M. Wajman, w Łodzi — dyr. M. Wimmer, w Poznaniu — dyr. S. Telesny, w Sopocie — dyr. M. Wnuk, we Wrocławiu — dyr. E. Geppert, we Wrocławiu oddział w Katowicach — kierownik A. Rak. Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Warszawie z siedzibą w Łodzi — rektor L. Schiller.

## Przyrost naturalny w Polsce

W roku 1948 przyrost naturalny w Polsce kształtował się bodaj pomyślnie, ale w ostatnim kwartale dał się już zauważyć pewien spadek odsetka urodzeń. Podobnie jak w innych krajach, pierwsze lata powojenne przyniosły dużą poprawę sytuacji populacyjnej dzięki powrotowi mężczyzn z armii lub niewoli oraz licznym małżeństwom, które nie mogły dojść do skutku w latach wojennych. Ale dopiero rok bieżący wykaże czy ta poprawa utrzyma się na stałe.

W ub. roku ogromnie silny przyrost naturalny zanotowano w Warszawie. Wyniósł on 10.871 głów czyli blisko 19 promille. Był więc kilka razy wyższy niż przed wojną.

Co jest szczególnie uderzające, to niezwykle niska śmiertelność, wynosząca mniej niż 9 promille. Statystycy tłumaczą to sobie w ten sposób, iż podczas wojny w męczeńskiej Warszawie wymarło bardzo wielu ludzi chorowitych i sta-

nych. Ci, co przetrwali, są zahartowani i bardziej odporni na trudne warunki życiowe.

## Dowódcy Okręgów Wojskowych

Po usunięciu i aresztowaniu gen. Pa-skiewicz obsada dowództw okręgów wojskowych jest następująca:

Gen. dyw. Straszewski (DOW I — następca Paškiewicz), gen. dyw. Poltużycyński (DOW 2), gen. bryg. Rodziejewski (DOW 3), gen. bryg. Daniluk-Danilewski (DOW 4), gen. bryg. Mossor (DOW 5), płk świtalski (DOW 7). Z wymienionych dowódców, w wyjątkiem Daniluk-Danilewskiego i Mossora, wszyscy są b. oficerami sowieckimi. Liczne wiadomości z kraju wskazują również na fakt, że dni kariery Mossora są polnezone, a nawet przed pewnym czasem rozeszyły się pogłoski o jego aresztowaniu.

Gen. Berling jest komendantem Akademii Wojskowej.

## Humor antysowiecki

W pewnym mieście za „żelazną kurtyną” komunistyczny burmistrz otrzymał w podarunku od „władczyń” obywateli piękne auto. Ale na drugi dzień spostrzegł ze zdziwieniem, że w samochodzie nie ma zupełnie motoru.

Ponieważ był to dar, więc nie wypadło mu krytykować ofiarodawców, ale zaczął dyskretnie badać, jak się to stało, że dano mu auto bez motoru. Wreszcie ktoś z dobrych znajomych wyjaśnił mu to po cichu.

— POCO CI MOTOR? Teraz wszyscy jesteśmy na drodze, wiedząc o dot. gwałtownie w dot. Samochód ruszy bez motoru. A jak się znowu wszystko zacznie dzwigać w górę, jak wejdziemy na drogę prowadzącą wzywy do ciebie towarzyszu, z autu wyrzucą.

## Proporzec polskich ułanów na Monte-Casino

Zatknięcie na Monte Casino proporza 12 Pułku Ułanów Podolskich, o barwie ozerono-biało-niebieskiej, stało się powodem domysłów, że był to sztandar francuski. Jak nas informują uczestnicy walk o Monte Casino, tylko nieposiadanie przez zwycięskie oddziały 12 pułku ułanów, w chwili dojścia do szczytu, polskiego sztandaru państwowego stało się przyczyną zatknięcia na zdobytym wzgórzu proporza pułkowego.

W związku z tym wydarzeniem, zamieszczamy poniżej nadesłany nam przez jednego z czytelników wiersz, napisany przez Remigiusza Grocholskiego, majora 12 Pułku Ułanów Podolskich:

Dwunasty pułk nasz ułanów proporce ma kolorowe;  
Czerwoną barwę u góry noszą te zuchy morowe;  
Bo jest to kolor miłości, a także krwi, co przelana  
Za naszą Polskę i stawę z pierśi i serca ułana.

Niebieski kolor u dołu tęsknotę w sercu roznieca —  
Takim kolorem niebieska podolskie stonice oświeca.  
A biały pasek pośrodku, to myśl ta niepokalana,  
Co przez krwi moc i tęsknotę do stawy wiedzie ułana.

Więc my podolscy ułani z dumą je nosim na sobie,  
Na straży stoim sztandaru i gdy trza, to legniem w grobie.

Proporzec 12 Pułku Ułanów Podolskich został zaprojektowany przez prof. Gębarzewskiego i zatwierdzony w r. 1918 przez ówczesny Inspektorat Jazdy.

## ISKIERY

### Dwie krowy w różnych ustrojach

W amerykańskich pismach kursuje następujący dowcip:

Socjalizm: Jeśli masz dwie krowy, oddajesz jedną sąsiadowi.

Komunizm: Jeśli masz dwie krowy, oddajesz obie rządowi.

Faszyzm: Jeśli masz dwie krowy, zatrzymujesz je, lecz mleko dostarczasz rządowi, który ci je częściowo odsprzedza.

New Deal: Jeśli masz dwie krowy, rząd zabija ci jedną, dol drugą i mleko wylewa do kanału.

Narodowy Socjalizm: Jeśli masz dwie krowy, rząd zabija ci obie i zabiera obie krowy.

Kapitalizm: Jeśli masz dwie krowy, sprzedajesz jedną i kupujesz buhaja.

## DROBNE WIADOMOŚCI

Muzeum Narodowe w Warszawie w ciągu 1948 r. zwiedziło 632.435 osób.

W Białymstoku praca przy odbudowie pałacu Branickich, zwanego «Wersalem Podlaskim», a który ma się stać «Domem Kultury», posuwają się naprzód.

W Szczecinie odbył się w dniach od 21 do 23 bm. ogólnopolski zjazd Związku Zawodowego Literatów polskich.

Muzeum konia ma być założone w Posadowie (woj. poznańskie). Miejsce to znana jest o hodowli koni rasowych. Na projektowane muzeum złożą się: obrazy, książki, sprzęt, siodła, czapraki, podkowy itp. eksponaty.

Fortepiany „Polonus” wyrabiają zakłady przemysłu muzycznego w Lignicy i w Brzegu.

Fabryka kazeiny w Giżycku na Ziemiach Odzyskanych umożliwiła wyrabianie galalitu, z którego znowu wytwarza się guziki, izolatory, grzebienie itd.

Nagrodę literacką w sumie 341.000 zł. ufundowaną przez czytelników tygodnika «Odra», przyznano A. Golubiewowi za powieść „Bolesław Chrobry” i S. Sulimie za tom reportaży pt. „Ziemia odnalezionych przetrzań”. Obydwie książki związane są tematem z ziemiąmi odzyskanymi.

Warszawa liczy obecnie 606 tys. mieszkańców. Stan zaludnienia wzrósł w ciągu roku o 32 tys. osób.

## ZYCIE SPOŁECZNE EMIGRACJI

### Polacy w Belgii

Wśród wielu państw europejskich, które po skończonej wojnie stały się miejscem chwilowego bądź stałego osiedlenia Polaków. Belgia jest pozycją bardzo poważną, zarówno ze względu na ilość przebywających tam Polaków, jak i na warunki miejscowe.

Po pierwszej wojnie światowej problemy ekonomiczne Belgii, a jednocześnie trudności życia w Polsce sprawiły, że znalazła się tu poważna ilość Polaków szukających chleba — rzesze górników zatrudnionych do dziś w kopalniach belgijskich. W kopalniach, od których uciekają Belgowie — ze względu na ciężką pracę i wyjątkowo trudną budowę złóż kopalniowych.

W 1944 roku przez Belgię przeszła I-sza Dywizja Pancerna, uwalniając szereg miast od wspólnego wroga. Fakt ten niewątpliwie wpłynął na decyzję rządu belgijskiego, który w rok po tym zgodził się na przyjęcie do Belgii 600-u studentów polskich z Niemiec dla dokonania studiów na uczelniach belgijskich. Prócz tej grupy, różnymi drogami, przybyli Polacy ze Szwajcarii, Francji i tych samych Niemiec. Na studia, bądź w poszukiwaniu pracy, i wreszcie ostatnia grupa — Displaced Persons, transporty ludzi pozabawionych domu, skupionych w oświatowych obozach w Niemczech; ci ostatni przybyli na dwulotnie kontrakty pracy w kopalniach belgijskich.

W ten sposób liczba Polaków w Belgii wciągała się w tym „po wojennych” latach; oceny liczbowe są zresztą bardzo różne i niesposób ustalić, ile właściwie Polaków znajduje się obecnie w Belgii; oceny oficjalne wahają się od 50 do 90 tysięcy; podobno pierwsza cyfra bardziej odpowiada rzeczywistości.

Niestety nie udało się dotąd uzyskać opieki IRO dla tych ludzi z dawnej, zarobkowej emigracji, którzy dziś nie uznają

zrządu warszawskiego. Wiadomym jest, że po rozwiązaniu zagadnień osiedleńczych, rola IRO sprowadzi się przede wszystkim do opieki konsularno-prawnej, dlatego też załatwienie tej sprawy (nie tylko w Belgii) wydaje się nam niezmiernie ważne, nie tylko z punktu polskiego, ale i w interesie tych państw, które mają wśród swych stałych mieszkańców grupy narodowościowo-pozabawione opieki własnego konsultatu.

Jeśli chodzi o warunki materialne pobytu Polaków w Belgii, zarysowuje się znów pewien podział, niekorzystny zarówno dla jednostek, jak i dla całości życia społecznego. Siłą rzeczy najcięższe są warunki inteligencji polskiej. Znikoma jest ilość ludzi, którzy mogliby pracować w swoim zawodzie. Ludzie nauki i wielkiej wiedzy znajdują się w znacznie gorszych warunkach niż wykwalifikowani górnicy czy rzemieślnicy. Odbija się to na życiu organizacyjnym, trudności bytowania hamują aktywność społeczną i organizacyjną. Łączy się z tym tendencja inteligencji do skupiania się w Brukseli, tworzenia tu centrów życia kulturalnego i organizacyjnego, przy pewnym zaniedbania prowincji.

W samej Brukseli dużą rolę w życiu kulturalnym polskim spełnia Polski Instytut Naukowy, powołany w zasadzie do dysponowania stypendiami, nie ogranicza się do działalności administracyjnej; w roku ubiegłym PIN zorganizował cykl odczytów w języku polskim i francuskim na tematy związane głównie z zagadnieniami nauki polskiej; przyczyniło się to do nawiązania stosunków z Belgią i do zapoznania ich z naszymi zagadnieniami. Niektóre odczyty były też wygłaszane przez Belgów, jak np. przez prof. Bacvissa, ucznia prof. Lednickiego i wielkiego znawcę literatury polskiej. Na wiosnę ub. roku PIN wszczął akcję wydawniczą: w skromnej powielaczowej szacie zostały wydane (w języku francuskim) prace naukowe polskich. Obecnie w przygotowaniu jest kurs Kultury Narodowej, przeznaczony dla Polaków; być może, że w dziedzinie on w ramach akcji wydawniczej, z myślą o potrzebach skupisk polskich na prowincji.

Organizacje polskie i instytucje w mierze możliwości i środków starają się objąć swą działalnością całość Polaków w Belgii. Duże wyniki zostały osiągnięte przez Towarzystwo Pomocy Polakom, Stowarzyszenie Komendantów itp.; działa również Misja Katolicka; związki zawodowe (klasowe i chrześcijańskie) przejawiają aktywność, nie wszyscy jednak rozumieli już, że przynależność do związków (syndykatów) leży w interesie pracujących.

W całej Belgii i dla wszystkich Polaków wysuwa się na odcio kilka zasadniczych zagadnień. Jak największe, jak najsilniejsze zjednoczenie wychodźstwa polskiego, tych wszystkich, którzy nie mogą powrócić do kraju. I jedno, dręczące pytanie: Co dalej? Jasne jest, że Belgia jako teren osiedlenia nadaje się tylko dla górników, praca w innych zawodach jest niemal nie do osiągnięcia i tylko jednostki mogą liczyć na stabilizację. Wszyscy wiedzą, że pobyt tu jest raczej przejściowy, a droga powrotu daleka i niełatwa.

USUS.

## Poświęcenie świetlicy T.P.P. w Brukseli

Nawiązując do tradycji lat poprzednich Towarzystwo Pomocy Polakom urządziło zabawę dla dzieci. W tym roku była ona połączona z uroczystością niezmiernie ważną dla rozwoju życia polskiego w Brukseli — z poświęceniem nowoutworzonej świetlicy w lokalu T. P. P. przy ul. Capouillet.

Poświęcenia dokonał O. Karol Kubsz, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, który następnie w gorących słowach życzył pomyślnej pracy nowej placówce, zamierzającej zgromadzić Polaków pod znakiem Krzyża i Orła w koronie wtedy, gdy znaki te zniknąły ze świetlic i sal szkolnych w Polsce.

P. radca Załęski, składając również życzenia na ręce Delegata T. P., przypomniał licznym zebrany przedstawicielom organizacji polskich i zaproszonym gościom skromne początki działalności Towarzystwa — ówczesnego P. C. K. — w Brukseli, jeszcze w 1944 roku. Godne podziwu jest, że w okresie gdy kurczyły się gwałtownie ramy wszelkiej polskiej działalności, ta właśnie organizacja potrafiła zdobyć się na największy wysiłek i nawet dzisiaj jeszcze może obejmować nowe dziedziny pracy.

## W PARU WIERSZACH

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Romana Dmowskiego odbyło się w Lund (Szwecja), w związku z 10-tą rocznicą zgonu wielkiego polityka i wychowawcy narodu. — Mszę św. żałobną odprawił ks. kapelan Chmielewski, poczem po odmówieniu modlitw, liczenie zebrani Polacy z Lund i okolicy odśpiewali „Boże coś Polskę”.

Szkocki oddział Brytyjskiego Czerwonego Krzyża wysłał do Polski w darze 6 ambulansów samochodowych, wyposażonych w urządzenia dentystyczne.

Tyko 20 Polaków przyjechało z Niemiec do Boston na pokładzie „Marme Flasher” na ogólną ilość 549 pasażerów. Powód: brak affidavitów. Polacy amerykańscy nie troszczą się o sprowadzenie uchodźców polskich z Niemiec.

## ZYCZENIA

P. Adamowi Babińskiemu z Szwajcarii w dniu ślubu serdeczne życzenia składają przyjaciele i koledzy.

Directeur de F. CHMIELEWSKI.  
la publication.  
Redaguje: KOMITET.

Imprimerie S.N.I.E. 32, rue de Ménémontant  
PARIS (20e)

## PRZEDSTAWICIELSTWA „PLACÓWKI” ZAGRANICĄ

NIEMCY: IN-PRESS (23) Quackenbrueck, Langestr. 37. GERMANY. — (Brit. Zone).

W. BRYTANIA: Administracja «Myśli Polskiej», 8, Alma Terrace, London W. 8. (Przesyła pieniądze Postal Orderem — kreślonym).

BELGIA: M. Grabowski, 126, rue Meyerbeer, Bruxelles-Uccle. Konto czekowe 3701.09.

SZWAJCARIA: Andrzej M. Staszewski, Zurich 4, Hohstr. 116. Konto pocztowe No. VIII 36 620, Zurich.

SZWECJA: B. Kurowski, Lund, Anggatan 6 c.

## PRENUMERATA

kwartalna półroczna

|               |               |               |
|---------------|---------------|---------------|
| w Francji     | 180 fr. fr.   | 320 fr. fr.   |
| w Belgii      | 24 fr. b.     | 48 fr. b.     |
| w Szwajcarii  | 1,80 fr. szw. | 3,60 fr. szw. |
| w W. Brytanii | 3 sh.         | 6 sh.         |
| w Niemczech   | 3 DM.         | 6 DM.         |

OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz

Należność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przesyłać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.